

## Rolnicy kontra ekoterrorysty w Polsce – kto wygra?

**Autor:** Magdalena Kowalczyk

**Data:** 19 stycznia 2020

**Nie ma zgody na samowolę organizacji prozwierzęcych, które wchodzą na nasze posesje i odbierają zwierzęta gospodarskie – grzmią gospodarze. Jak tłumaczą, to wszystko odbywać się może bez konsultacji z władzami samorządu czy lokalną Inspekcją Weterynaryjną. To kolejny już spór – rolnicy kontra ekoterrorysty w Polsce – kto go wygra?**

W Sejmie prawdziwa burza. Na posiedzeniu [Parlamentarnego Zespołu Przyjaciół Zwierząt](#) pojawili się rolnicy. Gospodarze sprzeciwiają się zapisom ustawy o ochronie zwierząt, która pozwala wchodzić organizacjom prozwierzęcym na ich posesje i odbierać im zwierzęta. Rolnikom nie podoba się to, że wszystko może odbyć się bez zgody odpowiednich organów: Inspekcji Weterynaryjnej czy lokalnego samorządu.

**– Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której po „metodzie na wnuczka” pojawi się nowa „metoda na aktywistę ekologicznego”. Który to aktywista wykorzystując niewiedzę mieszkańców wsi, często osób starszych, nielegalnie wkracza na teren prywatnych posesji – tłumaczyli przedstawiciele „Fundacji Polska Ziemia”.**

### Apelujemy o rzetelną debatę

Rolnicy przekazali petycję Katarzynie Piekarskiej, przewodniczącej Parlamentarnego Zespołu na rzecz Ochrony Zwierząt Hodowlanych, posłance Koalicji Obywatelskiej. Zaapelowali do niej o podjęcie rzetelnej debaty w tej sprawie.

**– My, młodzi polscy rolnicy, którzy zdecydowaliśmy się zostać na ziemi swoich ojców, po raz kolejny musimy mierzyć się, nie z konkurencją z Zachodniej Europy, ale z własnymi rodakami, którzy siedząc w ławach sejmowych „lekką ręką” chcą decydować o naszym życiu i przyszłości naszych dzieci** – czytamy w liście.

### Rolnicy kontra ekoterrorysty w Polsce

Spór na linii rolnicy – ekoterrorysty się nasila. Do przestrzeni publicznej trafiają komunikaty mówiące, że rolnicy „gwałcą krowy”, „znęcają się nad knurami” i „niszczą środowisko”. Przedstawiciele organizacji prozwierzęcych walczą m.in. o zakaz doju krów, gdyż one przez to cierpią”. Takie zarzuty

wywołują u rolników skrajne emocje. Tym bardziej, że gospodarze widzą wszystko zupełnie inaczej.

***– To właśnie rolnicy są pierwszymi i prawdziwymi obrońcami praw zwierząt. To oni przestrzegają rygorystycznych norm i przepisów związanych z prowadzeniem produkcji roślinnej. Wszystko po to, aby w pełni dbać o posiadaną ziemię, wody gruntowe, jak i całe środowisko*** – odpowiada „Fundacja Polska Ziemia”.

## Co dalej z hodowlą na futra?



Rolnicy kontra ekoterrorysty. W obronie praw rolników powstał Parlamentarny Zespół ds. Ochrony Zwierząt, Praw Właścicieli Zwierząt oraz Rozwoju Polskiego Rolnictwa. Przewodniczy mu Jarosław Sachajko, poseł PSL-Kukiz'15.

Organizacje prozwierzęce od lat walczą również o zakaz hodowli zwierząt futerkowych w Polsce. Chcą także skończyć z chowem klatkowym w naszym kraju.

***– Od co najmniej dwóch lat rolnicy zajmujący się hodowlą zwierząt na futra żyją w nieustannym strachu. Kredyty zaciągnięte przez nich na kilkanaście lat pod zastaw domów, mogą zostać niespłacone, banki odmawiają im kredytów. Jedną z najtrudniejszych chwil przeżywają również hodowcy drobiu i producenci jaj. Ci ostatni, w wyniku rozmów, które ponad ich głowami prowadzili przedstawiciele Stowarzyszenia „Otwarte Klatki” z właścicielami „Biedronki”, nie będą już mogli sprzedawać w tej sieci swoich produktów*** – skarżyli się rolnicy w liście skierowanym do posłanki Katarzyny Piekarskiej.

## Awantura o zwierzęta

W celu obrony praw rolników i zwierząt gospodarskich powstał więc Parlamentarny Zespół ds. Ochrony Zwierząt, Praw Właścicieli Zwierząt oraz Rozwoju Polskiego Rolnictwa. Przewodniczy mu Jarosław Sachajko, poseł PSL-Kukiz'15. To właśnie jemu najbardziej oberwało się od organizacji prozwierzęcym w ostatnim czasie.

***– Projekt Sachajki to skandal i bubel prawny. Cofa ochronę zwierząt o ponad dwie dekady. Projekt zakłada wyeliminowanie organizacji społecznych, jako podmiotów, które mogą odbierać właścicielom z ich posesji zwierzęta znajdujące się w stanie zagrożenia życia lub zdrowia. Odbiór zwierzęcia uzależnia od decyzji Powiatowego Lekarza Weterynarii. Oznacza to, że zwierzęta nie mogłyby zostać odbierane po godzinach pracy urzędu i w weekendy. Praktyka pokazuje, że urzędnicy z PIW bardzo często wydają błędne decyzje, nie widząc stanu zagrożenia życia – ocenia adwokat Katarzyna Topczewska, pełnomocnik Fundacji Viva!***

## Od tego są organy państwowe

Fundacja Viva! powołuje się na raport przygotowany przez Fundację Czarna Owca Pana Kota oraz Ekostraż. Wynika z niego, że blisko 90 proc. odbiorów zwierząt w 2017 i 2018 zostało zatwierdzonych przez organ administracyjny. – ***Od ograniczania praw Polaków są instytucje państwowe. A nie, często pełne dobrych intencji osoby fizyczne. Jeżeli chodzi o zwierzęta są to: lekarze weterynarii, a do zbierania rzetelnych dowodów jest Policja*** – odpowiada Fundacji Viva! Jarosław Sachajko, poseł PSL-Kukiz'15.

***– Nikt dzisiaj przy zdrowych zmysłach nie popiera rozwiązań, które chroniłyby ludzi, którzy maltretują zwierzęta. Albo wszystkich tych, którzy w jakichś nieprawidłowy sposób zajmują się zwierzętami. Natomiast nie może być takiej sytuacji, że prywatne stowarzyszenia pseudoekologiczne robią biznes na tym, że zabierają zwierzęta*** – podkreśla poseł Robert Winnicki z Konfederacji Wolność i Niepodległość.

Czy artykuł był przydatny?

Kliknij na gwiazdkę, by zagłosować

- 
- 
- 
- 
-

Submit Rating

Na razie brak głosów. Możesz być pierwszy!